

By znaleźć się pod lupą Służby Bezpieczeństwa, nie trzeba było wcale popełnić przestępstwa ani angażować się w działalność opozycyjną. „Urok” państwa policyjnego, jakim była PRL, polegał właśnie na tym, że to bezpieka decydowała, który obywatel wart jest jej zainteresowania.

Zbiurokratyzowany aparat represji posiadał odpowiednie kategorie „teczek”, czyli spraw operacyjnych, dla każdego typu „przewinień”. Jedną z najniższych w hierarchii była Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia (SOS). Wprowadzała ją datowana na 2 lipca 1960 roku instrukcja nr 03/60 o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa. Możemy w niej przeczytać, że SOS zakładano w dwóch przypadkach, a mianowicie gdy „uzyskane dane i informacje wstępne o wrogiej działalności (dokonanej lub zamierzonej) budzą wątpliwości ze względu na wiarygodność źródła informacji lub zgodność z rzeczywistością i zachodzi potrzeba ich sprawdzenia; zaistniałe fakty lub występujące zjawiska z uwagi na okoliczności im towarzyszące wymagają sprawdzenia, czy są wynikiem działalności przestępczej, a brak jeszcze podstaw do wszczęcia rozpracowania”.

Cytowana instrukcja dopuszczała przy prowadzeniu SOS wykorzystanie wszystkich dostępnych środków pracy operacyjnej. To oznacza, że funkcjonariusze mogli korzystać ze środków technicznych (np. podsłuchów telefonicznych), śledzić „figurantów” (czyli osoby podejrzewane w danej sprawie) czy zbierać informacje o nich w miejscach zamieszkania i pracy. Instrukcja nr 03/60 podkreślała, że podstawowym środkiem do prowadzenia SOS powinni być tajni współpracownicy SB. Innym elementem, na który zwracano uwagę, było wykorzystanie analiz i ekspertyz fachowców z dziedziny, jakiej dotyczyła sprawa. SOS powinna trwać w miarę możliwości krótko (maksymalnie rok), a czas jej zakończenia miał określić naczelnik wydziału (w MSW bądź komendach wojewódzkich MO) lub zastępca

komendanta ds. SB (w komendach powiatowych MO).

Zakończenie SOS mogło nastąpić aż na siedem różnych sposobów. Najważniejsze to zakończenie z powodu niewykrycia sprawców, zaprzestania „wrogiej” działalności, śmierci lub pozyskania figuranta do współpracy. Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia mogła zostać przekwalifikowana na wyższą kategorię, czyli Sprawę Operacyjnego Rozpracowania (SOR). W takim przypadku inwigilacja była prowadzona nieprzerwanie, a zmiany następowały jedynie w materiałach ewidencyjnych SB.

Kolejna instrukcja (nr 006/70 z 1 lutego 1970 roku) zmieniająca zasady pracy SB zapisy dotyczące prowadzenia SOS pozostawiała niezmienione. Rozszerzała jedynie możliwość objęcia nią konkretnych osób podejrzewanych o wrogą działalność (wcześniej takie sprawy prowadzono w ramach Sprawy Obserwacji Operacyjnej lub Sprawy Rozpracowania Operacyjnego). Ostatnia zmiana miała miejsce w 1989 roku, podczas tzw. reformy Kiszczaka, zmieniającej całkowicie strukturę organizacyjną SB, a przy okazji zasady prowadzenia pracy operacyjnej. Przyjęta wtedy instrukcja nr 00102/89 likwidowała SOS, wprowadzając na jej miejsce Sprawę Sprawdzenia Operacyjnego (SSO).

Prezentowany obok dokument pochodzi z jednej z wielu tysięcy SOS zakładanych przez SB. Jest on doskonałym przykładem ukazującym priorytety w działalności SB. Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia o kryptonimie „Tekst” pokazuje bowiem, że dla funkcjonariuszy Departamentu III MSW (zwalczającego opozycję i niepokorną inteligencję) ważniejsze od pytania, kto odpowiada za opisane w raporcie Najwyższej Izby Kontroli marnotrawstwo w gospodarce, było ustalenie źródła

przecieku. Dla SB potencjalnym przestępcą była osoba, która dostarczyła raport NIK do podziemnej prasy (w oficjalnej prasie nie było szans na publikację), a nie winni ogromnej skali marnotrawstwa opisanego przez NIK.

W sprawie wykorzystano agenturę ulokowaną w NIK, zabezpieczono dokumentację związaną z przeciekami, rozmawiano z osobami odpowiedzialnymi za powstanie raportu oraz obiegi dokumentów w NIK. Wszystko to w celu ustalenia źródła przecieku. W ciągu trwających dwa miesiące działań (sprawę wszczęto 12 marca 1985 roku) funkcjonariuszom prowadzącym sprawę udało się ustalić, że dokument NIK jest autentyczny i miało do niego dostęp ok. 160 jednostek administracji państwowej (a w każdej przynajmniej kilka osób). Z uwagi na tak dużą liczbę potencjalnych podejrzanych i relatywnie niski stopień przewinienia nie kontynuowano sprawy.

Przy okazji warto zauważyć nieścisłości występujące w dokumentacji SB, które świadczą o niezbyt priorytetowym traktowaniu sprawy. Przede wszystkim „Tajne Protokoły Najwyższej Izby Kontroli” nie ukazały się w „Tygodniku Wojennym”, lecz wyszły jako kilkunastostronicowa broszura w sygnowanej przez „Tygodnik Wojenny” serii „Teksty” już w 1984 roku. Ponadto w SOS „Tekst” brak jakichkolwiek śladów kontaktowania się z jednostką SB prowadzącą rozpracowanie redakcji „Tygodnika Wojennego”, co przecież powinno być oczywistym krokiem.

Nie wszystkie Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia były prowadzone w tak niedbały sposób i kończyły się porażkami SB. Niektóre faktycznie doprowadzały do „pozytywnych” efektów w postaci wyroków skazujących bądź kontynuowania inwigilacji w ramach SOR-ów. ■

Grzegorz Wołk – historyk, politolog, pracownik BEP IPN, doktorant w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności”; zajmuje się badaniem dziejów aparatu represji oraz opozycji w PRL; opublikował m.in. *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej 1981–1982* (2009)

Zakończenie sprawy musiało być oficjalnie zatwierdzone przez naczelnika wydziału prowadzącego rozpracowanie (w tym przypadku naczelnika Wydziału VIII Departamentu III MSW)

Data i miejsce powstania dokumentu; powszechną praktyką było oficjalne zamykanie spraw wiele miesięcy po zakończeniu działań operacyjnych, w tym przypadku po czterech latach

Numer karty nadany, a później zmieniony w archiwum

Warszawa, dnia 1989.07.13

ZASTĘPCA NACZELNIKA WYDZIAŁU VIII Departamentu III MSW

TAJNE SPEC.ZNACZENIA
Egz.pojedynczy

Najwyższa klauzula tajności oraz wykonanie jednego egzemplarza gwarantowało większą konspirację działań

W celu konspiracji działań SB w większości dokumentów używano jedynie kryptonimu, nie informując, co dokładnie jest przedmiotem inwigilacji

WNIOSEK
o zakończenie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. **TEKST**
nr ewidencyjny **90797**

Numer, pod jakim sprawa była zarejestrowana w materiałach ewidencyjnych SB

Jedno z najważniejszych pism podziemnej Solidarności, wydawane w Warszawie od 2 stycznia 1982 roku do 26 marca 1985 roku

Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. "Tekst" została założona w dniu 1985.03.12 na fakt opublikowania w "Tygodniku Wojennym" - nielegalnym piśmie konspiracyjnym struktur b. "Solidarności" materiałów Najwyższej Izby Kontroli.

Z kontekstu sprawy wynika, że atak na władzę był głównym powodem jej założenia

Cel prowadzenia sprawy

Na 16 stronach oracowania powołano się na uzyskany dokument kontroli NIK z marca 1984 r. pt. "Informacja o wynikach kontroli jakości produkcji wyrobów przemysłowych". Autorzy artykułu obarczają winą władzę państwowe za marnotrawstwo w gospodarce narodowej z tytułu złej jakości wytwarzanych wyrobów.

Termin używany w stosunku do konspiracji solidarnościowej działającej po wprowadzeniu stanu wojennego

W ramach sprawy podjęto działania operacyjne zmierzające do ustalenia osoby lub osób, zatrudnionych w NIK, które mogły udostępnić wspomniany dokument strukturom podziemnym.

M.in. ustalono, dokument ten został istotnie opracowany przez Zespół Nauki i Postępu Technicznego NIK

Z zebranych danych wynika, że informacja o jakości wyrobów przemysłowych została przesłana przez NIK do ok. 160 jednostek administracji państwowej szczebla centralnego i terenowego co w konsekwencji uniemożliwia ustalenie źródła "przecieku" tych materiałów do struktur podziemnych. Ponadto "Informacja o wynikach kontroli jakości wyrobów przemysłowych" została szeroko rozprzeczowana w środkach masowego przekazu, jak również była omawiana w różnych środowiskach zawodowych.

W związku z nie wykryciem sprawcy czynu mając na uwadze w/w okoliczności wnioskuję sprawę złożyć w Wydz. II b Biura "C" MSW.

B-5

Funkcjonariusze wszczęli sprawę dotyczącą kolportowania raportu, który był materiałem jawnym i znanym wielu osobom; jedynym wykroczeniem było wydanie go w piśmie solidarnościowym

"B-5" - kategoria archiwalna akt (do zniszczenia po pięciu latach od złożenia do archiwum)

mjr A. Lorenc

Jedna z jednostek organizacyjnych archiwum SB

Wniosek o zakończenie podpisywał funkcjonariusz prowadzący SOS